

PRENUMERATA

w miejscach:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu.—Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6.— od wiersza.—Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 12 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Prenumeratę przyjmują:

W Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. W Częstochowie W. Komornicki. W Brzezinach W. Adam Mazowita. W Dąbrowie W. Waligórski Karol. W Łasku W. Grass. W Rawie W. Hipolit Olszewski. W Radomsku W. Myśliński i Sklep Stowarzyszenia Spożywczo.

Ogłoszenia przyjmują:

W Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. W Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). W Łodzi W. ny Gustaw Zalewski ulica Mikołajewska № 7 oraz miejscowe księgarnie. W innych miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej—osoby obok wymienione, przyjmujące prenumeratę.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w smutnym obrzędzie oddania ostatniej przystugi zmarłemu w Łasku w dniu 2 maja r. b.

ś. p. Maksymilianowi Kuleszy

a mianowicie wielebnemu duchowieństwu, kolegom, obywatelstwu i znajomym, oraz tym, którzy na swych barkach nieśli trumnę tak podczas eksportacji zwłok w dniu 4-ym, jak i pogrzebu w dniu 6 maja, składają serdeczne „Bóg zapłać“

Zona, dzieci i rodzina.

— Dnia 5-go b. m., jako w wysoce uroczystym dniu Imienia Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny, w świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały uroczyste nabożeństwa. Miasto ozdobione było flagami, a wieczorem iluminowane. — Następnie dnia 9-go b. m., jako w wysoce uroczystym dniu Urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu Jerzego Aleksandrowicza, również odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, a miasto cały dzień ozdobione było flagami, wieczorem zaś iluminowane.

Kronika Piotrkowska.

Prosimy czytelników naszych z miasta Piotrkowa i całej piotrkowskiej gubernii o komunikowanie nam ważniejszych faktów i ciekawszych wypadków. Proste podanie wiadomości jest dostateczne; obróbie nie należy do redakcyi.

— Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Piotrkowskiego Tow. Wzajemnego Kredytu, zwołane na godzinę 6 wieczorem w ubiegłą środę, zagajone zostało o godzinie 8 przez p. Dobrosława Kleynę prezesa Rady tegoż Towarzystwa, zawiadomieniem zebranych, że zebranie jest prawomocne, gdyż na sali znajduje się już 1/3 część ogółu stowarzyszonych, a wkłady ich stanowią również 1/3 część ogółu kapitału obrotowego. Nastąpił wybór prezesa zebrania, na którą to godność jednogłośnie powołali obecni p. J. Cholewickiego, ten zaś, organizując biuro wyborcze, powołał doń na asesorów pp. M. Dobrzańskiego, B. Dzierzbickiego i S. Rudzkiego, a na sekretarza p. W. Marczewskiego.

Po jednogłośnie następnie zatwierdzeniu przez zebranych przedstawionego im planu obrad, przystąpiono do wyboru jednego dyrektora, na miejsce ustępującego p. W. Marczewskiego. Po obliczeniu kartek okazało się, iż na 170 głoszących—156 oświadczyło się za p. Stanisławem Chrzanowskim.

W dalszym ciągu, na wniosek Rady, zatwierdzono etat wydatków na utrzymanie biura i Zarządu w sumie ogólnej 6,420 rs. rocznie (w tem dla prezesa rs. 1,200, dla dwóch dyrektorów po rs. 900) oraz na najem lokalu i wydatki kancelaryjne rs. 1,180. Dalej, również na wniosek Rady, postanowiono z czystego dochodu Towarzystwa wyznaczyć odpowiednie wynagrodzenie: członkom Rady—po rs. 3 na osobę za każde posiedzenie; członkom Komitetu—po rs. 1 na osobę za każde posiedzenie; trzem członkami Komisji Rewizyjnej—każdemu po rs. 30 na rok. Z pozostałej części czystego dochodu 5% postanowiono przeznaczać na dodatkowe wynagrodzenie członków Zarządu.

Wreszcie ogólne zebranie, na wniosek Rady jednogłośnie postanowiło prosić odnośnie władze o zmianę § 5 Ustawy (tj. o podniesienie minimum kredytu z rs. 100 do 390) i § 66 tejże ustawy (odnośnie do zmniejszenia minimum członków Komitetu, obowiązanych koniecznie uczestniczyć przy niektórych postanowieniach Rady).

— Sprostowanie. W sprawie stawienictwa naszej straży ochotniczej do pożaru przy ulicy do Rokszyc wiodącej, otrzymujemy z zupełnie kompetentnego źródła objaśnienie, prostujące w wielu punktach dostarczone nam przed tygodniem wiadomości. Objasnienie to jak najchętniej tu zamieszczamy, o ile że technie ono widocznie prawdą i dobrą wolą, której to ostatniej nie podobna jest odmówić i naszej straży.

„Podający do „Tygodnia“ wiadomości, zamieszczone następnie w artykule „Pożar—i nasze porządki“ nie był widać dokładnie obeznany z położeniem rzeczy, przez co wiele szczegółów widział w fałszywym świetle. I tak: że straż nieco późno stawiała się do pożaru, to 1-o) przedewszystkiem winni stróże nocni, którzy wcale nie alarmowali, choć wszyscy są zaopatrzeni w alarmujące trąbki; 2-o) późna pora, pożar bowiem wynikł po 1-ej w nocy, gdy strażacy nasi, po całodziennym obowiązku pracy, twardym snem byli złożeni, z którego każdy z nich musiał się rozbudzić, ubrać i udać na miejsce zborne do szopy; wreszcie 3-o) winien tu także, jak zwykle, brak koni, które trzeba było w nocy przebojem niemal zdobywać, chociaż straż płaci po rs. 3 za wynajęcie każdego konia!“

„Że oddział III przyszedł później od innych bez beczech i sikawki—to jedyne dlatego, że przedtem, dla braku koni, był zawezwany na pomoc innym oddziałom; chodziło przedewszystkiem o pomoc w ludziach bez narzędzi ogniowych.“

„Co się tyczy opowieści o jednej beczce bez wody—to wersyja ta nie jest zgodna z prawdą; w beczce bowiem woda była, tylko w części się z niej wylała, przy przejeździe przez głęboki rów, w chwili, gdy przez

gwałtowne wstrząśnienie szpont z niej wyskoczył. Ze zaś zamiast płytkich rynsztoków, są na dalszych ulicach naszego miasta głębokie rowy—to już nie wina straży.“

„Zarzut wreszcie, że jedni strażacy stoją, gdy drudzy pracują, byłby ciężkim, gdyby był wydany przez człowieka kompetentnego; piszący jednak sprawozdanie z pożaru, nie miał widocznie żadnego wyobrażenia o podziale pracy przy gaszeniu ognia. Otóż objaśniamy go, że każda część oddziału ma swoje zajęcie; więc topornicy robią to, do czego nie są zdolni pompierzy; ci ostatni znów, gdy wodę wyczerpią, to, oczekując na nowy jej transport, chwilę tę odpoczywają wyczerpani pompowaniem poprzedniem; wreszcie do czynności toporników dopuszczają się tylko odpowiednio przygotowane jednostki i byle kto iść im w pomoc nie może.“

— Nowe rozporządzenia. Ze względu, że właściciele nowo budujących się domów w mieście naszym, wystawiający takowe z niedopalonej cegły, wynajmują w nich mieszkania przed otynkowaniem zewnętrznych murów i przed wybrukowaniem dziedzińców ułatwiającem odpływ wody deszczowej; że w domach takich niezmiernie szybko nagromadza się wilgoć szkodliwa dla zdrowia mieszkańców; zważywszy dalej, że ciż właściciele posesyj, podnosząc z kasy miejskiej fundusze, przeznaczone wyłącznie na zewnętrzne wykończenie domów, używają tychże na cele całkiem inne: rząd gubernijalny piotrkowski wydał w tych dniach miejscowemu magistratowi polecenie, aby 1-o) najtroskliwiej czuwał nad tem, by fundusze z miejskiego funduszu budowlanego były istotnie obracane na wykończenie domów, 2-o) aby w nieotynkowanych domach, lokale pod żadnym warunkiem nie były wynajmowane—i 3-o) aby przy odbiorze zatwierdzonych planów budowy domów, właściciele tychże, w składanych przez się deklaracyjach, wyraźnie zobowiązywali się w następnym sezonie budowlanym wykończyć tykowanie domów, a przedtem nie wynajmować ich lokatorom.—Oprócz tego, ponieważ, według rozporządzenia ministerjum z dnia 1 sierpnia 1879 r., mogą być asekurowane tylko zupełnie wykończone domy, przeto nieotynkowane nie będą odtąd przyjmowane do asekuracyi w wzajemnym gubernijalnym towarzystwie ubezpieczeń.

— Lokal tutejszego magistratu. Wielec pożądaną byłoby rzecz, aby ci, od których to może zależeć, przedsięwzięli jakieś radykalne środki w celu uporządkowania biura tutejszego magistratu. Dom, w którym się on mieści, zbudowany bez żadnych suteron, jest tak wilgotny na parterze, że formalnie, mówiąc bez żadnej przenośni, w porze tak mokrej jak obecna, wszystkie ściany w pokojach wyglądają jak zlane wodą; zaledwie jeno pod sufitami są nieco suchsze. W tych dniach właśnie! mając urzędowy w naszym

magistracie interes, zmuszeni chodzić z wydziału do wydziału, byliśmy prawdziwie zdumieni, że nie powiemy przerażeni—pauzując tam wszędzie wilgocią i, co ipso, piwnicznym powietrzem. W wydziale ogólnem zimno jak w sieni, pomimo że od pieca aż pała; w wydziale policyjnym na biurku głównego referenta, do którego mieliśmy interes, ściany od wilgoci są niemal czarne, cerata na stole wilgotna, papiery wszystkie tak samo; urzędnicy drżą od przejmującego chłodu. Żał doprawdy patrzeć na tych ludzi, którzy prędzej czy później staną się w takich warunkach pastwą reumatyzmu i atretyzmu. Oni też, na nasze zapytanie, objaśnili nas, że pod podłogą w całym mieszkaniu grzyby się gnieździ.

— **Ludność miasta Piotrkowa** wynosiła w końcu r. z. ogółem 33,465 dusz, w czem ludności stałej 24,350, niestałej zaś 9,115. W ogólnej liczbie mężczyzn było 16,950, kobiet zaś 16,515. Ludność stała w porównaniu z poprzedzającym rokiem powiększyła się o 352 ludzi. W skład ludności niestałej weszło 5,962 mieszkańców gubernii Królestwa Polskiego i 2,845 z guber. Cesarstwa, wreszcie 308 cudzoziemców; w porównaniu z r. z. niestała ludność zwiększyła się o 212 dusz. Ogółem więc Piotrków liczy o 464 osób więcej niż w roku poprzedzającym. Żydów w okresie sprawozdawczym było 11,469. Małżeństw zawarto ogółem 241, z czego 168 wśród ludności stałej, a 73 wśród niestałej; w tem katolików 138, prawosławnych 16, protestanckich 5, żydowskich 82. Urodzeń było 1175, w czem prawych 1133, nieprawych 42; umarło ogółem 724 osób, z tych 398 mężczyzn i 326 kobiet.

— **Do naszego Wodewilu**—jak zapowiadają rozlepione już na rogach ulic ogłoszenia—zjeżdża na lato teatr p. Wandy Frejlich.

Gdyby pogoda ustaliła się nareszcie, a kierownicy teatru wypełnili przedstawiony nam repertuar, Piotrków przy dobrych siłach, jakie towarzystwo posiada, zyskałby miłą i godziwą rozrywkę na lato, co wobec braku wszelkich tego rodzaju urządzeń, byłoby rzeczą wielce przyjemną dla tych, co przykuci obowiązkami, miasta opuścić nie mogą.

Sily nowego towarzystwa zrekrutowane są z teatru krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego i lubelskiego; należą doń: państwo Stradyotowie, Gabrylscy, Romanowscy, Micińscy, panie: Szymańska, Heleńska, d'Ylier, Iza Nowicka, Maryja Nowicka i Mroczek, oraz panowie Benza, Zieliński, Muszyński, Rowiński, Dąbrowski. Na pierwsze przedstawienie zapowiedzianą jest sławna „Lygija“, dalej mają pójść: Taboryci, Urwisze, Hulaj dusza, Podróż naokoło ziemi, Piekło, Mama Mimi i do dziesięciu jeszcze innych, nieznanych u nas utworów dramatycznych. Piotrków lubi nowosć, a że i sily i repertuar Towarzystwa są u nas nieznanne, sądzimy, że byleby dołożyło ono starań, powinnoby liczyć na powodzenie.

— **(Nadesłane).** Szanowny Redaktorze! Do niedawna w prasie warszawskiej i prowincjonalnej zajmowano się bardzo kwestyją polepszenia bytu pracowników aptek. Tembardziej godnym jest zaznaczenia fakt poniższy.

Pan Ignacy Tomezyk właściciel apteki w Częstochowie, od roku już wprowadził do swej apteki warunki następujące: Praca w aptece zaczyna się o godz. 9-ej rano, kończy zaś o godz. 9-ej wieczorem z godziną przerwą na obiad. — Wychodne 2 razy na tydzień po 1/2 dnia i co 3-cia niedziela cały dzień. — Pensyja bez utrzymania i mieszkania: prowizor rs. 80 pomocnik rs. 60. — Dyżury nocne co 3-ci miesiąc przy zamkniętej aptece odbywają kolejno pracujący dzienni, zwolnieni tytułem rekompensaty z pracy dziennej.

Oto ideal kondycyji, do którego wdychają wszyscy niemal farmaceuci, ideal tak łatwy do urzeczywistnienia, że tylko dziwić się należy sknerstwu, niektórych pracodawców

niechęcych uwzględnić najslusniejszych, żądań swych maszyn roboczych.

Sądzę że Sz. Redaktor nie odmówi pomieszczenia niniejszego w swym poczytnym organie ku zbudowaniu innych właścicieli aptek. O co prosząc pozostaję i t. d.

Pracujący w aptece p. I. Tomezyka.

— **Z Częstochowy** donoszą nam pod dniem 11 b. m. co następuje. W dniu dzisiejszym towarzystwo art. dramatycznych pod dyr. M. Morozowicza rozpoczęło sezon letni stylową komedią Moliere'a p. t. „Skapiec“. Wybór sztuki na zaczęcie letniej kampanii świadczy wymownie o szlachetniejszych aspiracjach repertuarowych dyrektora i pozwala mieć nadzieję, że tym razem przynajmniej nie będziemy karmieni ciężko strawnymi płodami muzy bulwarowej, jakimi suto traktowali nas dyrektorowie w rodzaju pana Mareckiego. — Słyszeliśmy o wielu trudnościach, z którymi walczyć musiał p. H. Morozowicz przed zaczęciem sezonu. Skutek to oplakanych stosunków „specjalnie częstochowskich“. Każde miasto prowincjonalne posiada swych uprzywilejowanych „mecenatów“ teatralnych; są to typy mniej lub więcej komiczne ale nieszkodliwe. W Częstochowie rzecz się ma wręcz przeciwnie. Wyściska artyście lub artystce narazić się czemkolwiek któremu z panów mecenasów, rekrutujących się przeważnie z niedowarzonej kantorowiczów bez wychowania i taktu, aliści rozpoczynają oni solidarnie formalny bojkot. Na szczęście Częstochowa ma jeszcze odłam publiczności, która chodzi do teatru dla teatru i dla tej to publiczności, a nie innej rozpoczyna p. Morozowicz szereg przedstawień w teatrze letnim. — Skład trupy jak na stosunki prowincjonalne przedstawia się b. dodatnio. W personelu żeńskim zauważyliśmy panie: Audran (Stępniewską), Kościelicką, Sznebelin, Truszkowską i inne; w męskim zaś pp. M. Morozowicza, Swaryczewskiego, Brydzińskiego i innych.

— **Sprostowanie mylnej wieści** (Tomaszów-Rawski). Jak to się zwykle zdarza, zgrzeszono i tym razem zbytkiem gorliwości, mieszając fakty: Pożar onegdajszy nie ma nie wspólnego z fabryką H. Landsberga, wyniki bowiem w budynku p. Feliksa Landsberga, wynajętym na warsztaty przedzielone przez pp. Hopfensanda, Wolożańskiego, Joskiewicza i Redlich. Nieuzasadnionym więc był alarm w pismach. I tak dosyć mamy nędzy i tak dość ręk załamuje się w bezczynności, po co jeszcze szukać katastrof, gdzie ich nie ma.

Jak się zdawało z początku, sądzono że się ani jedna cegła nie uratuje, tymczasem dzielna straż nasza tak się w przeciagu niedługiego czasu uwinęła, że pożarowi nie dozwoliła wyłonić się po za parter, który też uległ zniszczeniu; na wyższych piętrach tylko uszkodzone selfaktory, na najwyższym od żaru i dymu popękały szyby i zniszczyła się przedza.

Trudno znaleźć dość gorących słów podzięk dla straży ochotniczej, która z zaparciem się siebie zapobiegła klęsce i to w sąsiedztwie tak łatwo palnego materiału jak bawelna w wielkiej na składzie znajdująca się obfitości.

Akeyję ratunkową ułatwiła naszym dzielnym siławką nowego systemu, sprowadzona niedawno z zagranicy, którą straż nabyła za pierwsze pieniądze osiągnięte z czyszczenia kominów w mieście. Przedziałnie były ubezpieczone w Towarzystwach: Salamandra, Warszawskiem i Moskiewskiem.

✚ W Łasku zmarł nagle w dniu 2 maja s. p. **Maksymilijan Kulesza**, pomocnik miejscowego naczelnika powiatu. Zmarły od lat 35 pozostawał bez przerwy w służbie rządowej, znany jako zdolny i pracowity urzędnik, oraz człowiek nieposzlakowanej prawości charakteru. Karyjerę urzędniczą rozpoczął w 1864 r. w Kutnie, a następnie

był sekretarzem komisji włościańskiej w Kielcach; po latach 25 przeniósł się do rządu gubernijalnego piotrzkowskiego, jako starszy referent wydziału administracyjnego, zkad awansował przed 4 laty na pomocnika naczelnika powiatu łaskiego.

Pogrzeb s. p. Maksymilijana Kuleszy odbył się w dniu 6 maja, przy bardzo licznych napływie duchowieństwa, obywatelstwa okolicznego i wszystkich mieszkańców Łasku. Trumnę ponieśli na swych barkach koledzy zmarłego, a kilka złożonych na niej wieńców i widniejące na nich napisy były najlepszym dowodem owej sympatyj, jaką się powszechnie cieszył s. p. Maksymilijan.

— **Powiększenie policyji.** Dowiadujemy się, że projekt powiększenia i zorganizowania policyji w Będzinie uzyskał już zatwierdzenie wyższej władzy.

— **Pogotowie ratunkowe.** Magistrat łódzki w tych dniach dopiero — jak nam donoszą z Łodzi — przedstawił władzy gubernijalnej projekt zaprowadzenia w Łodzi pogotowia ratunkowego. Utyskiwania zatem korespondenta „Kur. Codz.“ na niechęć fabrykantów, nie miały racyi bytu.

— **Rada opiekuńcza** pabijanickiej szkoły handlowej zaprojektowała przyjmowanie de teje szkoły dziewcząt. Odpowiednie kroki celem urzeczywistnienia projektu już przedsięwzięto.

— **W Sosnowcu** dwóch ezelandników stolarskich, oglądając nowonabyte rewolwery prawie jednocześnie strzelili do siebie: jednemu z nich kula przebiła pierś w bliskości serca tak fatalnie, że zaledwie zdążył się wypowiedzieć i po przyjęciu św. Sakramentów zakończył życie; drugi lekko raniony.

— **Nagły zgon.** Dnia 6 b. m. rano o g. 7, jakiś człowiek koło czterdziestu lat liczący, przyszedł zaczerpnąć wody ze studzienki przy ulicy Piotrkowskiej w Łodzi, wprost okien zecerni „Rozwoju“ i nagle człowiek ów zachwiał się i upadł. Zecerzy pośpieszyli mu z pomocą; natychmiast też wezwano zamieszkałego w tym domu lekarza d-ra Landau, który niezwłocznie przybył, kazał wnieść do sieni nieszczęśliwego i począł go ratować. Wszelka pomoc jednakże okazała się bezskuteczną. Człowiek ten zmarł.

— **Prezes zarządu** akcyzy gubernii piotrzkowskiej i kaliskiej, p. Kołosow, został mianowany rzeczywistym radcą stanu.

— **Cena sprzedażna cynku** niepomiernie na rynku handlowym wzrosła, skutkiem nadzwyczaj licznych zapotrzebowań z Cesarstwa. Magazyny pod Dąbrową są kompletnie opróżnione, a każdy świeży wypuszczony przez hutę produkt jest niezwłocznie wysyłany koleją.

— **Przejsięcie na scenę warszawską.** P. Szobert, artysta teatru łódzkiego, który debiutował niedawno w Warszawie, zaangażowany został na stałe przez dyrekcję teatrów rządowych warszawskich.

— **Wycięgi w Pławnie.** Tegoroczne wycięgi w Pławnie odbywać się będą w dniu 22 i 24 sierpnia r. b. — W dniu 23 b. m. odbędą się wystawy koni, a mianowicie: 1) wystawa koni włościańskich z nagrodami głównego zarządu stad rządowych; 2) wystawa klaczy i źrebiąt, należących do właścicieli większej własności ziemskiej z nagrodami od Towarzystwa; 3) wystawa koni wierzchowych z nagrodami od głównego zarządu stad rządowych; 4) wystawa koni remontowych trzy, cztero, pięcio i sześciolatek, urodzonych w Cesarstwie i Królestwie Polskiem, z nagrodą Towarzystwa wycięgów konnych w Królestwie Polskiem. — Mianowania i przypadki wycięgowe na termin 15 lipca przysłać należy pod adresem sekretarza towarzystwa wycięgów konnych w Pławnie, Romana hr. Morstina w Kobylkach, poczta Skalmierz, gubernija kielecka.

POCZTA OBJAZDOWA

podczas Zielonych Świątek.

W poczcie objazdowej wszystkich Towarzystw kołowych, zainicjowanej przez warszawskie Towarzystwo cyklistów (a właściwie wice-prezesa jego, p. Antoniego Fertnera), przyjmą udział z upoważnienia komitetu członkowie Towarzystwa piotrkowskiego: Bronisławski, Kaszyński i Bzdok jako kuryerzy, oraz Luft, Zaniemojski, Sobotkowski, Kellenbeck, Ogródzki i Pluciński, jako towarzyszący im asystenci. Pan Bronisławski odebrałszy w lokalu cyklistów pocztę od ostatniego z kuryerów dążących z miasta Łodzi, powiezie ją natychmiast w towarzystwie pp. Lufta i Zaniemojskiego do Sulejowa; ztamtąd zabierze ją czekający już na nią p. Kaszyński, z towarzyszami pp. Sobotkowskim i Kellenbachem i dostawi do Paradyżu (Wielkiej Woli); wreszcie z tego ostatniego, pojedzie z nią do Rudy Malenieckiej pan Bzdok w towarzystwie pp. Ogródzkiego i Plucińskiego. W Rudzie Malenieckiej zabierze pocztę pierwszy kuryer Towarzystwa kieleckiego. Wszystkim wymienionym członkom klubu rozdane już zostały szczegółowe instrukcje; wszystkie zegarki mają być wyregulowane podług zegarów biur telegraficznych i każdy ma czekać na swem stanowisku *najmniej na 2 godziny* przed przypuszczalnym terminem przyjazdu poprzedzającego go kuryjera. Ze względu jednak, że pocztę wieść będą najlepsze siły wyscigowe każdego Towarzystwa, radzilibyśmy naszym kuryerom na stanowiskach swych być znacznie wcześniej!—Komenda tutejszego Towarzystwa również się na ten czas uruchomiła: kapitan główny p. Lermontow, wyjeżdża na punkt graniczny t. j. do Rudy Malenieckiej; kapitanowie pp. Dobrzański i Glasser, w towarzystwie doktora klubowego p. Wolskiego, wzięli kontrolę przyjazdu i wyjazdu kuryerów z Piotrkowa i czekać na nich będą od najwcześniejszego ranka dnia 22 maja w lokalu klubowym. Po przyjeździe kuryjera łódzkiego obowiązani są oni natychmiast wysłać dwie depesze—jedną do Warszawy, drugą do Kielc.

A teraz, bez dotykania szczegółów, parę słów objaśniających o całym planie poczty objazdowej.

Wycieczka zaczyna się o godzinie 4 rano dnia 21 maja na Dynasach w Warszawie: z Warszawy do Łowicza jedzie Warszawskie Tow. Cyklistów;—z Łowicza do Zgierza i z powrotem do Łowicza—Towarzystwo Zgierskie;—z Łowicza w dalszym ciągu do Koła—Warszawskie;—z Koła na Kalisz do Sieradza—Towarzystwo Kaliskie;—z Sieradza do Łodzi i jedną stacją z powrotem do Pabjanic—Towarzystwo Łódzkie;—z Pabjanic na Łask, Wadlew do Piotrkowa—jadą członkowie prowincjonalni W. T. Cykl. w Łodzi;—z Piotrkowa do Rudy Malenieckiej—Towarzystwo Piotrkowskie;—z Rudy na Kielce do Baranowa—Towar. Kieleckie;—z Baranowa na Radom do Góry Puławskiej—członkowie prow. W. T. C. w Radomiu;—przeprawę przez Wisłę pod Puławami i drogę od tych ostatnich przez Lublin do Moszczanki wzięło na siebie Towarzystwo Lubelskie;—od Moszczanki do Siedlec—jadą członkowie prowinc. W. T. C. w Siedleach;—wreszcie od Siedlec do Warszawy, po raz trzeci—Warszawskie Towarzystwo.

Cały ten olbrzymi krąg (wraz z dwoma zboczeniami, aby wprawdzie w ruch cyklistów łódzkich i zgierskich) obejmuje 1024 1/4 wiorsty, czyli mil 146 wiorst 2 1/4, i przypuszczalnie ma być objechny w przeciągu 57 godzin 22 m. Za normę do obliczania tego czasu, przyjęto szybkość jazdy wynoszącą w dzień 20, a w nocy 15 wiorst na godzinę, z doliczeniem na każdą zmianę po minut 2 i na przeprawę przez Wisłę minut 30. Wszyscy jeźdźcy oczywiście muszą być zaopatrzeni w latarki i tabki, a na punktach pocztowych, na których następuje zmiana kuryerów—dnem mają powiewać gładkie białe chorągiewki, a w nocy świecić latarnie. Wreszcie jeźdźcy—kuryerzy mają mieć na prawem ramieniu opaski czerwone, a jeźdźcy-asystenci, opaski białe. Nagrody uczestników wycieczki, o ile takowy pomyślnie uskuteczonym zostanie, stanowiąc będą specjalne żetony pamiątkowe, dla kuryerów srebrne, dla asystentów brązowe.

Z dalszych stron.

— W Kaliszu dnia 5 maja otwarto wystawę obrazów. Wystawa urządzona w sali pana Waehuera, przedstawia się bardzo interesująco. Przeszło sto dzieł sztuki rozmieszczonych jest na ścianach sali, przedstawiających sceny, religijne, rodzajowe, portrety, martwą naturę, wiele robót pastelowych, malarstwo na porcelanie; atlasie, imitacje gobelinów, wreszcie dzieła sztuki stosowanej. Hirszenberg, Stasiak, Pruszkowski, Krzyżanowski, Poświkowa i wiele innych, składają się na całość bardzo wdzięczną

— Z Warszawy. Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim postanowiwszy, z zezwolenia sukcesorów s. p. Juliusza Kossaka, artysty malarza, urządzić wystawę dzieł tego mistrza w lokalu Towarzystwa i pragnąc, ażeby wystawa ta była najobfitszą w cenne prace zmarłego, a tem samem dała, o ile można, dokładne wyobrażenie o Jego artystycznej działalności, zwrócił się do posiadaczy dzieł s. p. Kossaka, z prośbą o łaskawe udzielenie tychże dzieł na rzeczoną wystawę. Obecnie, mając zapewniony znaczny udział grona wielbicieli talentu s. p. Juliusza Kossaka, Komitet postanowił urządzić wystawę na dzień 1 Czerwca r. b. i jednocześnie odniósł się listownie do osób, które współdziałając przyjąć w niej obiecały o nadesłanie obrazów w połowie Maja r. b.—Nadmieniam się przytem, że dochód, jaki z tejże wystawy osiągnięty będzie, stanowiąc ma fundusz na wsparcia stypendyjalne dla artysty kształcącego się w kierunku malarstwa, jakiemu przeważnie oddawał się s. p. Juliusz Kossak.

— Z Warszawy. Zarząd Towarzystwa Warszawskiego ma zaszczyt zawiadomić Osoby, które raczyły zapisać się w celu wykonania pod przewodnictwem Towarzystwa próbnych ogrodników doświadczalnych, iż zakładanie tychże rozpoczęło się na jesieni t. j. w miesiącu Wrześniu r. bieżącego.

Zarząd Towarzystwa.

— Z Kielc. Prezesem Kieleckiego Towarzystwa Rolniczego został p. Eustachy Dobiecki z Łopuszna; wice-prezesem p. Bolesław Zakrzeński z Sieborowie.

— Z Finlandyi. „Düna Ztg“ donosi: Senat postanowił przedstawić sejmowi projekt wyłączenia corocznie przez lat dziesięć 3 tys. marek na caukę urzędników języka rosyjskiego.—Toż pismo donosi, iż zawieszono niedawno „Unsi Snometar“, znowu wychodzi, lecz z wykluczeniem działu: „Finlandyiya w prasie zagranicznej“.—Pisma: „Abo Tidning“, „Wasa Nyheter“ i „Hango“ otrzymały ostrzeżenia.—Szwedzkie zaś pismo: „Wyborgs bladet“ zostało z rozporządzenia p. generał-gubernatora zawieszono.

Wiadomości Ogólne.

— Według dodatkowych przepisów pocztowych, świeżo wprowadzonych w życie, za listy otwarte nieopłacone lub niedostatecznie opłacone, poczta pobiera opłatę podwójną według taksy dla listów otwartych ustanowionej, nie zaś jak przedtem, dla listów zamkniętych. Albumy z fotografiami mogą być przesyłane według taksy niższej, obowiązującej druki.

Z BIBLIJOGRAFII I PRASY.

— Zwracamy uwagę czytelników naszych na świetny artykuł Elizy Orzeszkowej umieszczony w № 16 „Kraju“ p. t. „Emigracyja zdolności“.

Artykuł napisany z niezwykłą powagą i pełen głębokich myśli wywołany został polemiką profesora Lutostawskiego z p. Żuk-Skarzewskim

w sprawie emigracji zdolności ludzkich z kraju naszego do rozmaitych krajów świata.

Z obszernego artykułu podajemy urywek, w którym na uwagi prof. L., że owi emigranci zdolności wrócą z pożytkiem dla kraju, znakomita nasza autorka pisze:

„Zwracam się teraz ku miłej sercem obietnicy, że argonauci powrócą. Kto wie, czy się spełni i—jak się spełni? Słuszną jest w tej mierze wątpliwość p. Żuk-Skarzewskiego i bardzo trafnie podpatrzonemi przyczyną, czyniacę najeźdźcą powrót niemożliwym. Ale prócz tego, jeżeli nawet pewien procent ich powróci, to z czem? Co z sobą przywiezie? O milionach już wyraziłam swoje wszechstronne sceptyczne zdanie, co zaś do zdobywczy innych, to przed wyobraźnią stają mi: głowy pozbawione włosów, usta kaleczące mowę ojęzystą, serca od pieprzu życia zgorzkniałe, członki od trudów życia osłabłe, cały słowem aparat człowieczy, przez zęby czasu mocno pogrzyżony. Takie resztki zdolnych i najzdolniejszych nie wynagrodzą pracom i interesom miejscowym tam gdzieindziej spędzonej zdrowej i bujnej młodości; niemam też, że atomy przez te resztki do atmosfery rodzinnej wniesione, niewiele przyczynią się do rozszerzenia klętek piersiowych i ulępszenia zawartości czaszek ludzkich. Uparcie stoi mi przed oczyma obraz następujący: takie jakieś wielkie, rozległe śmietnisko, z którego niedolegi „na czworakach chodzą“ krukami stare lachmany dobywają, gdy ludzie silni i rośli odchodzą odeń daleko, a potem wracają i, w dowód miłości, rzucają na nie łysiny, reumatyzmy, serca pokurezone, ręce pomdlałe, języki tak mową obcą przesiąknięte, że własnej zmieścić się może na nich jedna tylko kropka i to metna!

Przytem, każdy przywilej jest niebezpiecznym, a szczególnie udzielany zdolnościom; bo jak słusznie zapytuje p. Żuk-Skarzewski: gdzie tu sąd? jakie kryterjum miary? Ale dla społeczeństwa naszego przedstawia to niebezpieczeństwo omyłek, zwiększone przez panującą w niem maniję wielkości. O przyczynach powstania tej manij nie tu miejsce opowiadać, lecz wszystkim wiadomo, że wśród nas kandydatów na dowódców zawsze pełno, szeregowcem zaś być nikt nie chce, a kto już koniecznie być nim musi, przypisuje to niesprawiedliwości ludzi lub losu, lecz niedostatku zdolności w sobie samym nie podejrzewa nigdy. Wszyscy jesteśmy bardzo zdolni i do wysokich stanowisk stworzeni, a jeżeli ich nie osiągamy, to tylko dlatego, że świat jest źle stworzony, albo specjalnie nieszczerze nas przesładuje. Takich geniuszów bez teki, jak Płoszowski, pełno u nas, a Słowacki w „Beniuśkim“ poświęcił parę rymów pokojówkom, cierpiącym na arystokratyczną melancholiję. Rzemieślnikiem, dobrym rolnikiem lub handlarzem może sobie być kto chce, tylko nie syn nasz, który jest zdolny, bardzo zdolny, i jeżeli już nie pisarzem, albo muzykiem sławnym, to kimś takim, co dochody znaczne i wysokie w świecie położenie ma, zostać musi i powinien. Syn podroślony nieco, tak samo myśli o sobie, jak myśleli o nim jego rodzice i z całej, często malutkiej siły, drze się na szczyty. Jeżeli ukazuje mu te szczyty w Patagonii, mówiąc, że najzdolniejszym wdzierać się na nie wolno, pojedzie do Patagonii z sumieniem spokojnem, bo z wiarą, że do najzdolniejszych należy, więc mu wolno. Tymczasem w ogromnej większości wypadków, patagońskie szczyty okazują się niedostępnymi gdy tu na poziomach różnych sterczą mury gęsto podziurawione i których reperować niema komu. Zdaniem mojem, na wszystkich szczeblach zdolności ludzkich, od najniższego do najwyższego, reguła moralna powinna być jedna. Co uczciwe, to uczciwe, a co nie, to nie. Zarówno dla najmłodszego, jak dla najmniej mądrego; owszem, najmłodszy zdaje się być najwięcej odpowiedzialnym za to, co czyni, bo może najwięcej dać i najwięcej odebrać, a także, najlepiej rozumie znaczenie i wagę swoich czynów. *Noblesse oblige!* Święte przysłowie, jeżeli zastosujemy je do wszelkiego rodzaju szlachectwa.

— Nakładem Henryka Radziszewskiego, wyszła zbiorowa praca pp. Władysława Grabskiego, Juliusza Waliszewskiego, Dr. Stanisława Bukowieckiego, Zdzisława Korsaka, Bronisława Bufla, Stanisława Kłobukowskiego i Henryka Radziszewskiego p. t. „W naszych sprawach“, zawierająca szkice w kwestjach ekonomiczno-społecznych. Dziełko to w treści swej zawiera: 1) „Wrażenie długoletniego członka sądu gminnego“; 2) „W sprawach górnictwa“; 3) „W sprawie giełdy zbożowej w Warszawie“; 4) „Organizacyja miast w Królestwie Polskim“; 5) „W sprawie organizacyi stosunków handlowych“; 6) „Podatki gruntowe w Królestwie Polskim“. Praca ta aczkolwiek jak sami autorowie twierdzą, niema zamiaru odkrywania nowych dróg, to jednak ze względu, że sprawy podniesione w tej książce, bywają przedmiotem wielkiej uwagi ogółu i badania fachowców, zasługuje ona na to, aby ją wziąć do ręki i uważnie przeczytać. Każda z poruszonych kwestyj, jest ciekawą i przynosi wiele nowych myśli i oryginalnych spostrzeżeń, które w życiu naszym społecznym każdemu przydać się mogą.

— *Humoreski i opowiadania* Marka Twaina, przełożone przez F. R. to cykl prac drobnych niepospolitego pisarza amerykańskiego, pełnych szczerego humoru. Tomik pierw-

szy, wydany staraniem księgarni Jana Fiszera, zawiera: 1) „Dzieje Wenery Kapitolńskiej”; 2) „Mój zegarek”; 3) „Uprasza się o wiadomość”; 4) „U Njagary”; 5) „Romaus średniowieczny”; 6) „John chińczyk w Nowym-Yorku”; 7) „Osobliwy sen”; 8) „Przyzwyczajenie indywidualne braci Siamskich.

— Jako bezpłatny dodatek, dla prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego”, wyszedł tom 4-ty „Pism” Henryka Sienkiewicza, zawierający: Listy z podróży (Koleją dwóch oceanów i szkice amerykańskie).

— Nakładem księgarni Jana Fiszera, wyszedł „Sekretarz polski”, zawierający 67 wzorów i zadań do pisania listów prywatnych i handlowych, oraz kwitów, rewersów, świadectw, plenipotencyj, zaproszeń, weksli, przekazów i t. p., opracowany przez Al. Józefa Wiśniakowskiego. Książka ta, jako praktyczny podręcznik, zasługuje na rozpowszechnienie.

— Encyklopedyi rolniczej, wydawanej staraniem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, wyszedł zeszyt 83-ci i zawiera słowa: od „Pług” do „Popiół drzewny”.

— Władysława Rowińskiego, szkice łódzkie, wyszły w obszernym tomie i zawierają: 1) „Dwa pokolenia”; 2) „Przemówił”; 3) „Bez tytułu”; 4) „Dwie Hanusie”; 5) „Kwiaty dla Prusa”; 6) „Rozczarowanie”; 7) „Julka”. Dzieło to napisane barwnym językiem, odznacza się zmysłem spostrzegawczym oraz trafem zcharakteryzowaniem typów manchesteru polskiego.

— W ostatnim numerze „Ogniska rodzinnego” zamieszczono bardzo dobry artykuł w sprawie wychowania dzieci, pióra p. S. T. Tenże numer w dziale obrazkowym poświęcony jest uroczystości św. Stanisława, patrona naszego Kraju.

ROZMAITOŚCI.

Krowa ubogiego. „Kuryjer Codzienny” zwrócił uwagę w jednym z artykułów na zaniedbaną u nas hodowlę kóz.

Koza zwana „bydłciem żydowskim” trzymana jest u nas niemal wyłącznie przez ubogich mieszkańców miasteczek, zwykle żydów, w warunkach nie pozwalających na hodowlę racjonalną. O takiej hodowli warto pomyśleć, gdyż utrzymanie kozy bardzo mało kosztuje. Koza bowiem zjada każde niemal zielsko, którem inne trawożerne pogardzają. Mleko kozie jest posilne, strawne, daje dużo śmietanki; odznacza się wprawdzie zapachem nie dla każdego znośnym, usunąć jednak go można przez trymanie kozy w czystości. Zresztą są gatunki kóz, jak np. „nubijskie”, nie posiadające wcale tego zapachu wstrętnego.

Gdyby hodowcy zajęli się u nas poprawą rasy kozy miejscowej, włościłanie małorolni, na jednym morgu naprzykład, mogliby się zająć z powodzeniem hodowlą kóz, zapewniając tym sposobem zdrowe i tanie mleko szerokim warstwom ludności uboższej.

Kasztany, jako środek przeciw robakom. Od dłuższego już czasu używa z niezawodnym skutkiem M. Page—jak podaje w „le Jardin”—kastanów przeciwko robakom znajdującym się w doniczkach. W powyższym celu moczy on pokrajane lub potłuczone kasztany zwyczajnie przez 24 godziny w wodzie, licząc 8 sztuk kasztanów na kwartę wody, a po upływie tego czasu używa tej wody, do podlewania trapionych przez robaki roślin. Żadna z roślin nigdy nie ucierpiała ani trochę od podlania wodą kasztanową, a robaki zaraz po pierwszym podlaniu śpiesznie wychodziły na wierzch, gdzie wkrótce zdychały, co spotykało i pozostających w głębi ziemi szkodników. Działanie powyższego środka zawsze było odrazą skuteczną, przyczem najobfitsze a nawet i kilkakrotne dla pewności polanie nie szkodziło roślinom.

Sprawa Dreyfusa wywarła nawet swój wpływ i na turystyczny związek welo-

pedystów francuskich; stała się bowiem powodem wystąpienia z „Touring club de France” aż kilkuset tysięcy członków i podobno na tem jeszcze nie koniec. Wiadomo, że „Touring club” posiada około 60,000 członków w różnych państwach świata.

Pisma sportowe donoszą, że p. minister spraw wewnętrznych radca tajny Goremykin, zaciągnął się na listę rzeczywistych członków towarzystwa cyklistów, znajdującego się pod protektorem Wielkiego Księcia Sergijusza.

Płyn angielski dowybawiania płam z materiałów splamionych tłuszczami, przygotowuje się ze 100 gr. 95° alkoholu, 30 gr. mocnego amoniaku, oraz 4 funt. benzyny. Z równem powodzeniem do wywabiania płam tłustych i błotnych z cienkich jasnych wełnianych tkanin, używanym bywa płyn, spreparowany z 30 gr. boraksu w proszku i 15 gr. kamfory, rozpuszczonych w kwaterece wody dystylowanej.

Listy od Redakcyi.

— **Korespondentowi z Sosnowca.** Korespondencję pańską, w kwestyi podstępnie wyludzonych rewersów, zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Tygodnia”.—Za zakomunikowanie nam tego faktu serdecznie wdzięczni Sz. Panu jesteśmy.

Licytacje w Piotrkowie i gubernii.

W dniu 21 czerwca (3 lipca) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości.

1) w m. Brzezinaah przy ul. Sw. Anny pod № 167, od sumy 350 rs.

2) w m. Tomaszowie przy ul. Bóźnicznej pod № 171, od sumy 450 rs.

3) w osadzie Rozprza pod № policyjnym 25, od sumy 400 rb.

— 7 (19) maja w m. Łodzi, w domu pod № 60 przy ul. Piotrkowskiej, na sprzedaż urządzenia sklepowego, lampy i towaru, od sumy 169 rs. 45 k.

— 2 (14) lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości położonej w temże mieście:

1) przy ul. Ciemnej, pod № 156, od sumy 1500 rs.

2) na rogu ul. Długiej i Zawadzkiej pod № 51M, od sumy 10000 rs.

3) działka ziemi w miejscowości zwanej „Zakąt”, ciągnącej się od drogi Wiązowskiej do kapitulnych granic, od sumy 2000 rb.

28 czerwca (10 lipca) tamże, na sprzedaż, nieruchomości na Bałutach przy ul. Franciszkańskiej pod № 60, od sumy 1000 rs.

— 19 (31) maja w kancelaryi gminy Mostowice w pow. noworadomskim na budowę domu muranego na szkole początkową, od sumy 1958 rb. 69 kop. in minus.

— 15 (27) lipca w kancelaryi kredytowej miejskiej w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej przy ul. Piotrkowskiej, od sumy 39000 rs. in plus.

— 17 (29) maja w magistracie w m. Piotrkowa na 3-eh letnią dzierżawę:

1) dochodów z brukowego, targowego i jarmarcznego od sumy 3675 rb. rocznie.

2) na konserwację brzegów strawy i sadzank miejskich, od sumy 283 rb. rocznie.

3) na 6-letnią dzierżawę sadzawki miejskiej, przy Alei Aleksandryjskiej, od sumy 78 rs. rocznie.

— 2 (14) lipca tamże, na sprzedaż nieruchomości, położonych w m. Noworadomsku:

1) przy ul. Rynek pod № 5 hipot., 2 policyjnym, od sumy 5000 rs.

2) przy ul. Kaliskiej pod № 70 hipot. 289 policyjnym, od sumy 5000 rs.

3) Dwoch działków ziemi, oznaczonych lit. A, A' na planie z r. 1888, sporządzonym przez geometrę Malikowa, położonych przy Alei miejskiej, do sumy 1000 rs.

— 21 czerwca (2 lipca) w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości, po-

łożonej w osadzie Czeladź pod № polic. 16, hipot. 31, od sumy 600 rs.

W dniu 30 czerwca (12 lipca) w sądzie okręgowym Piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości położonej we wsi Nowe-Chojny w powiecie łódzkim pod № 42/12 wydzielonej z majątku Chojny, od sumy 1500 rb.

— 18 (30) maja, w urzędzie gubernijalnym Piotrkowskim na wybrukowanie ulic Konstanyowskiej i Ogrodowej, a także, placu między ul. Sieradzka i Łódzka w m. Zgierzu, od sumy 6105 rs. (in minus).

Sprawozdanie z handlu nasion.

dnia 10 maja 1899.

Ubiegły tydzień niemało przyniósł ożywienie w handlu nasiennym a głównie buraki pastewne, cukrowe, marchew, jako i trawy były żądane i rozkupywane. Także zapotrzebowanie koniczyzny białej nieustaje. Tylko poszczególnie gatunki buraków w cenie się obniżyły. Koniczyzna biała i seradela pozostają bez pokupu. Na łubin popyt się ożywił a głównie z Brandenburgii spore zlecenia nadchodzą. Także nasienie sosny niemalym cieszyło się pokupem.

Sprzedając koniczyznę czerwoną, najlepszą, wolną od konianki po mk. 52, koniczyznę białą po mk. 20—40, koniczyznę szwedzką po mk. 30—45, przelot po mk. 35—55, lucernę po mk. 55—60, koniczyznę żółtą po mk. 13—15, rajgras angielski po mk. 12—13, rajgras włoski po mk. 14—16, tymotkę po mk. 20—22, kostrzewę owczą po mk. 20—25, mietlicę ogrodową po mk. 40—45, seradela po mk. 5—5¹/₂, sienie lniane po mk. 12, gorczycę po mk. 12—13, mieszanki traw na trawniki parkowe po mk. 45, na łąki suche po mk. 40, na łąki mokre po mk. 40, na pastwiska z koniczyzną po mk. 25, na groble i skarpy po mk. 18, kukurydzę amerykańską po mk. 8¹/₂, sosnę po mk. 300, marchew białą olbrzymią zielono-łepkową poprawną otartą po mk. 55, zwyczajną białą długą otartą po mk. 45, nieotartą poprawną po mk. 40, marchew czerwoną długą słodką otartą po mk. 60, półdługą nantejską otartą po mk. 75, buraki mamoty czerwone po mk. 35, faszkwate czerwone po mk. 26, złoto-żółte walec po mk. 40, oberudorskie żółte po mk. 45, najlepsze gatunki mieszane po mk. 20, buraki cukrowe wandlebeńskie, wysokiej poleryzacji po mk. 18—wszystko za 50 kgr. brutto.

B. Hozakowski, w Toruniu.

Poleca się pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

Nowy Rozkład jazdy pociągów na Stacji Piotrków od dnia 6 (18) Maja 1899 roku.

Odchodzić będą z Piotrkowa:

do Granicy i Sosnowca	do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 4 w nocy kuryjer.
4 m. 34 w nocy osobowy	4 m. 59 w nocy os.-tow.
5 m. 22 w nocy tow.-os.	6 m. 35 rano osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	8 m. 30 rano osobowy
12 m. 36 po poł. osobowy	10 m. 33 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pośpiesz.	1 m. 25 po poł. pośpiesz.
6 m. 40 po poł. osobowy	6 m. — wiecz. pocztowy
9 m. 49 wiecz. osobowy	8 m. 14 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

z Granicy i Sosnowca	z Warszawy
11 m. 50 w nocy osobowy	10 m. 55 w nocy osobowy

O G Ł O S Z E N I A.

Najsłynniejsze Amerykańskie

ROWERY

CRESCENT i MONARCH

jak również wszelkie części i przybory,

o f i a r u j e (10—8)

Robert Wilczyński, Warszawa Leszno 12.

✱✱✱✱✱ Dla Kaszlących i Osłabionych. ✱✱✱✱✱

EKSTRAKT I KARMELKI

„LELIWA“

Opatrzona marką fabryczną, zatwierdzoną przez Departament Handlu i Przemysłu Nr. 15426/1121.

Wylączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

(W. B. O. 1682)

(10—9)

✱✱✱✱✱ Dla Kaszlących i Osłabionych. ✱✱✱✱✱

Zarząd Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej

zawiadamia, iż od dnia 6 (18) maja r. b. wprowadzony będzie następujący rozkład jazdy pociągów osobowych:

№ 25 Towarowo- osobowy		№ 3 Pocztowy		№ 1 Osobowy		STACYJE.						№ 2 Osobowy		№ 4 Pocztowy		№ 26 Towarowo- osobowy	
I, II i III klasa.												I, II i III klasa.					
Przychodzi.	Odehodzi.	Przychodzi.	Odehodzi.	Przychodzi.	Odehodzi.							Przychodzi.	Odehodzi.	Przychodzi.	Odehodzi.	Przychodzi.	Odehodzi.
I. Linija Główna.																	
wiecz.	632	noc	313	dzień	1223	Iwangród	.	.	.	513	dzień	228	noc	1123	dzień		
855	918	438	453	136	145	Radom	.	.	.	348	355	1252	107	847	905		
1057	1148	601	628	247	307	Skarżysko	.	.	.	235	251	1127	1153	625	701		
158	—	744	759	416	425	Kielce	.	.	.	121	128	1005	1017	—	404		
—	—	1242	1258	832	855	Strzemieszyce	.	.	.	911	925	525	553	—	—		
—	—	108	113	905	913	Gołonóg	.	.	.	849	901	503	515	—	—		
—	—	123	—	923	—	Dąbrowa-Górnicza	.	.	.	—	843	—	453	—	—		
—	—	118	—	858	—	Granica	.	.	.	—	853	—	443	—	—		
—	—	Nr. 13	—	Nr. 15	—	Sosnowiec	.	.	.	—	Nr. 10	—	Nr. 12	—	—		
—	—	142	—	923	—					830	—	407	—	—			
II. Odnoga Skarżysko-Koluski.																	
—	—	Nr. 3.	Nr. 5.			Skarżysko	.	.	.	Nr. 6.	Nr. 4.	Nr. 66.					
—	—	noc	1238	dzień	323	Końskie	.	.	.	230	dzień	553	rano	1113	wiecz.		
—	—	225	245	421	425	Opoczno	.	.	.	1238	1251	433	443	912	923		
Nr. 73.	340	348	500	507	507	Tomaszów	.	.	.	1130	1143	346	358	723	813		
rano	643	446	458	543	551	Koluski	.	.	.	1014	1029	300	307	523	623		
750	—	603	—	633	—					—	908	—	218	—	423		
III. Odnoga Skarżysko-Ostrowiec.																	
Nr. 28.	Nr. 4.					Skarżysko	.	.	.	—	—	Nr. 3.	Nr. 7.				
dzień	333	rano	713	—	—	Ostrowiec	.	.	.	—	—	1041	wiecz.	218	dzień		
544	—	905	—	—	—					—	—	—	835	—	1238		

Czas miejscowy.

☛ Czas od 6-ej wieczór do 6-ej rano oznaczony 0⁰⁰ ☚

UWAGI:

- 1) Wszystkie powyższe pociągi komunikują się na stacjach krańcowych Iwangród, Koluski, Gołonóg i Granica z pociągami sąsiednich dróg Żelaznych: Nadwiślańskiej, Warszawsko-Wiedeńskiej, Łódzkiej i Austriackiej Północnej Cesarza Ferdynanda.
- 2) W pociągach №№ 3 i 4 kursują wagony bezpośredniej komunikacji wszystkich 3-ich klas, pomiędzy Warszawą Nadwiślańską i Granicą Iwangr. jak również i Dąbrową Górnica.
- 3) W pociągach №№ 1 i 2 kursuje wagon bezpośredniej komunikacji I i II klasy pomiędzy Łukowem Terepolskim i Granicą Iwangrodzką.
- 4) Przewóz towarów pospiesznych za kwitami bagażowymi i frachtami zielonemi, z adnotacją „pociągiem osobowym“ będzie się odbywać wszystkimi pociągami osobowymi i towarowo-osobowymi, z wyjątkiem pociągów №№ 1 i 2 głównej linii.

„NADZIEJA”

Pracownia Obuwia

meżkiego, damskiego i dziecięcego (istniejąca od dnia 1 października 1897 r. w Piotrkowie w domu p. Adamczyka przy ulicy „Moskiewskiej“ przeniesioną została do domu ks. Jüttnera przy tejże ulicy.

Polecając się z swym towarem względem Szanownych Pań i Panów, zapewnia najsolennej, że potrafi i nadal, tak jak dotąd, zadość uczynić wszelkim, najwyszukańszym Ich wymaganiom. Ceny bardzo umiarkowane. Materiały wyborowy. Robota na termin. (52-1-2)

Zakład Chirurgiczny i Ginekologiczny doktora Solmana, Warszawa, Aleja Szuca 9. Stałe pomieszczenie chorych. Ambulatoryjum od 12-1. Röntgenoskopia. (26-8-2)

Uczeń lub uczenica

na dogodnych warunkach — potrzebni do apteki Zienkowskiego w Nowem-Mieście, gubern. Piotrkowska. (3-2)

w Piotrkowie

Grunt przy kolei

na równi jej poziom, 1 1/2 morgi, jako miejski zdalny do budowy dla każdego, położony po stronie zachodniej, w narożniku granicy od Milejowa, na prost osady Moryców, do sprzedania lub wydzierżawienia.

FOLWARK

zabudowania, sad, grunta, place, razem lub częściowo do sprzedania.—Wiadomość: **Warszawa, Bednarska 29, u właściciela domu.** (4-2)

**Farbiarnia Parowa
Pralnia Chemiczna
i Zakład Dezynfekcyjny**

Ch. GEBER

w Grochowie

pierze i farbuje wszelką garderobę damską i meżką, franki, dywany, koronki, pióra oraz aksamity.

Magazyny w Warszawie:

Niecała 9 | Chłodna 2
Marszałkowska 115 | Dzika 7
Nowy-Swiat 49 | **W ŁÓDZI:** Zielona 3
Leszno 4 | Na Pradze Brukowa 32. (6-4)

ROWER (TANDEM)

damsko-meżki

mało używany do odstąpienia za przystępną cenę. Wiadomość bliższa w biurze Redakcyi. (2-1)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

otwarte w Warszawie przy ul. Wierzbowej № 8, wprost Niecałej.

Telefonu № 416.

Kantor otwarty od 9 rano do 10 wieczór.

GWARANCYJA ZUPEŁNA.

Gwarancja zupełna.



Wykończenie eleganckie, materiał najlepszy, przy zastosowaniu na rok 1899 najnowszych ulepszeń, Ceny możliwie niskie.

Fabryka Rowerów

„The white Fleyr“

Bracia Lange w Łodzi

ulica Św. Andrzeja № 27.

Rowery, Tandemy i maszyny wielosiedzeniowe. Reprezentant na Piotrków i okolice A. LUFT (dom W-go Stronczyńskiego).

(0-13)

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

W O J C O W I E

Lecznica dla chorych nerwowych cały rok otwarta.

Ścisły internat, dwóch stałych lekarzy, opiekunka dla chorych pań i panien.—Wodolecznictwo, gabinet elektryczny, mechanoterapia, gimnastyka, wody mineralne.—Zakład urządzony według wszelkich wymagań higieny i wygody.—Poczta i telegraf na miejscu.—Powozy i bryczki na zamówienie dostarcza Administracja do Olkusza, stacji kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej.—Broszury na żądanie wysyła się gratis i franco.—Chorych umysłowo zakład nie przyjmuje.

(4-1)

Dyrektor Zakładu dr. *Stanisław Niedzielski.*

Towarzystwo Akcyjne

„ARTUR KOPPEL”

Petersburg, Newski Pr. № 1 (1-1)

Filije: Moskwa, Warszawa, Odessa, Władywostok, Helsingfors

DROGI PODJAZDOWE. KOLEJKI POŁOWE.
KOLEJKI POŁOWE. KOL. ŻEL. ELEKTRYCZNE.
KOL. ŻEL. ELEKTRYCZNE. DROGI PODJAZDOWE.

(1925 M. M.)



Zakład elektrotechniczny Warszawa
Adama Klimkiewicza Senatorska 35.

Poleca przeciw *koniokrądom, złodziejom*, specjalne *Ostrzegacze* elektryczne od rb. 15. Telefony, Dzwonki, Elementy, Maszynki do elektryzacji, Cewki, Motorki i t. d. — Fonografy i walce do nich z muzyką, śpiewem także polskim, ruskim i t. d. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie.

(10-4)

Sekcja VII-a Górniczo-Hutnicza

Warszawskiego Oddziału Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu

niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że posiadając w swym gronie specjalistów każdego górniczego kierunku, bezpłatnie informuje potrzebujących we wszystkich sprawach dotyczących przemysłu górniczego i hutniczego (poszukiwań, eksploatacji i t. d.). Zgłaszać się należy listownie i osobiście: do Sekcji Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej (w gmachu Resursy).

(24-12-2)

Proszę zwracać uwagę na markę ochronną.

PAROWA FABRYKA
Kawy Palonej

zastrzeżona w Departamencie Handlu i Przemysłu

Marka Ochronna pod firmą

Import kawy
L. B. JANKIEWICZ
Warszawa, Leszno 68. Telefon.

POLECA Kawę Paloną
!!! Codziennie świeżą !!!

a szczególnie:

Gospodarską № 2 za funt	rb. 0.65
№ 1 " " "	rb. 0.75
Mieszanki:	
Karlsbadzką " " "	rb. 0.85
Wiesbadeńską " " "	rb. 1.00
Wiedeńską " " "	rb. 1.10
Wyłącznie na czarne kawy:	
Deserową № 2 za funt	rb. 1.15
" № 1 " " "	rb. 1.20

W oryginalnych opakowaniach po 1/10 - 1/2 - 1/4 - 1/8 funta, opatrzonych banderolą i znakiem ochronnym.

UWAGA. Kawy moje umiejętnie dobrane i zmieszane, na najnowszym parowych maszynach oczyszczane, sortowane i palone codziennie świeże, bez żadnych obcych dodatków, jak karamel, tłuszcz i t. p., wyróżniają się od innych kaw tem, że nie zyskują nic na wadze sztucznej, a głównie, że przez nadzwyczaj szybkie palenie, hermetyczne, centryfugalne ostudzenie, posiadają niezaprzeczenie silny aromatyczny zapach, wielką wydajność i równy wykwintny smak.—Zamówienia przyjmuję również przez telefon. (3-2)

Hurtowa i detaliczna sprzedaż w Piotrkowie u W-go W. Zaleskiego.

Proszę zwracać uwagę na markę ochronną.

Sanatorium i Zakład Wodoleczniczy
BYSTRA obok BIĘLSKA

SZŁĄSK POLSKI

stacja kolei *Dziedzice-Żywiec* (2 godz. od Granicy), 450 metrów n. p. m. wśród milami ciągnących się lasów.—Najnowsze urządzenia wodolecznicze, elektroterapia i t. p.

Kąpiele elektryczno-świetlne,

masaż, wszelkie przybory do gimnastyki leczniczej: czynnej, biernej i szwedzkiej, kuracje dyetetyczne i terenowe.—Z komfortem urządzone sale wspólne, jadalna, konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacji.

Prospecta wysyła na żądanie **ZARZĄD ZAKŁADU**.

(W. B. O. 2910)

(5-2)

DROGA ŻELAZNA WARSZAWSKO-WIĘDZIENSKA.

Do Granicy i Sosnowca.

STACYJA.	Kursy										
	Kurj. № 1	Posp. № 5	Poczt. № 9	Pasaż. № 13	Pasaż. № 15	Pasaż. № 17	Pasaż. № 21	Osob. № 27	Expr. № 29	Osob. № 51	
Piotrków	przychod.	2,31	4,13	9,23	12,24	2,14	9,34	—	—	7,50	4,15
	odchodzi	2,36	4,23	9,33	12,36	2,24	9,44	—	6,20	7,56	4,35
Do Warszawy.											
Piotrków	przychod.	№ 2	№ 6	№ 10	№ 14	№ 16	№ 18	№ 56	№ 48	№ 30	№ 52
	odchodzi	2,59	1,32	5,50	10,26	8,15	8,15	—	11,25	10,41	4,44
		3,07	1,42	5,58	10,56	8,25	8,25	—	—	10,47	5,04

UWAGA: Pociągi: №№ 15, 16, 17 i 18 kursują tylko między Warszawą a Częstochową, zaś №№ 27 i 48 między Piotrkowem a Sosnowcem.

Adolfa Cheneviere.

HONOR KOBIEITY

— 4 —

Byłem wtedy cichym i myślącym młodzieńcem; gwar miasta moim poważnym rozmyślaniom przeszkadzał. Czułem się swobodnym i zadowolonym tylko na wsi, pomimo że żadne zajęcie właścicielowi ziemskiemu właściwe, zbytecznie mię nie pociągało. Gdyby nie moi poczciwi dzierżawcy, uprawa ziemi byłaby zapewne w moich dobrach jaknajgorszą i prawdopodobnie sam sobie zostawiony, nie miałbym żyć z czego; za rybołówstwem i polowaniem nie przepadałem także, pomimo zamiłowań, jakie do tego sportu panowało od dawnych wieków w mojej rodzinie. Nigdy nie mogłem zrozumieć przyjemności, jaką uczuwali moi znajomi, tropiąc przepiórkę lub ścigając dzika, a już prawdziwy gniew i litość ogarniały mię, gdy na obławie widziałem wspinałego jelenia, pędzonego w sidła; brała mię wtedy nieprzewyciężona ochota przestrzecz nieszczęśliwe zwierzę, zwrócić je w inną stronę, lub zeskoczywszy z konia, rozciąć nożem więzy, krępujące biedną ofiarę.

A jednak nie powinienem przeklinać polowania, gdyż właśnie na podobnej obławie spotkałem Helenę, kobietę która wielki wpływ na moje życie wywarła i przez którą chwili prawdziwego szczęścia doznałem.

Doszedłszy młodzieńczego wieku, niepodobna było, abym nieznał kobiet; znałem też ich bardzo wiele i w stolicy i na prowincyi, lecz dla żadnej nie uczuwałem zbytecznego zachwytu, a doznane względy nie budziły we mnie ani uczucia wdzięczności, ani pożalowania chwil ubiegłych, lub pożądania przedłużenia stosunku. Kochałem, jak tyłu ianych kocha, ulegałem zmysłom nie z potrzeby serca, lecz raczej z nierozsądnej, właściwej młodzieńcom ambicyi, by przy sposob-

ności mógł się pochwalić kilkoma romantycznymi awanturkami i znajomością życia.

Ażeby męzka natura i zdolność kochania rozwinęła się we mnie w całej pełni, potrzeba było wpływu uczuciowej kobiety, takiej jaką każdy z nas, choć raz w życiu spotyka; kobiety, której winni jesteśmy wielkie radości, lub boleści nasze, wzniosłe lub pograżenie w niskich uciechach zmysłowych porywy serca.

Było to w połowie marca. Od mego sąsiada pana B. otrzymałem zaproszenie na polowanie na dzika. Nie miałem zamiaru jechać, że jednak już kilku zaproszeniom odmówiłem, po namyśle postanowiłem w tej obławie przyjąć udział, choćby dla tego tylko, by u mych sąsiadów na miano odludka nie zasłużyć.

Polowanie nie budziło we mnie zapalu; choć więc obława ruszyła wielką maciore, która przerwałszy linię, wydołała się w otwarte pole, więcej dla zwyczajnie niż z przyjemności, przyłączyłem się do ścigających zwierza. Nagle spostrzegłem galopującą obok siebie piękną młodą kobietę, dotąd mi nieznaną i której przedstawiony nie byłem. Zaintrygowała mię przede wszystkim śmiałość, z jaką dosiadała wierzchowca, potem dopiero zwróciłem uwagę na jej wyniosłą, gibką kibić, na twarz energiczną, o złotawej cerze młodej brunetki, rozjaśnioną dwojgiem dużych, przejrzystych oczu.

Mały wypadek pozwolił mi zawiązać z nią rozmowę. Już od kilku chwil galopowaliśmy obok siebie i zbliżyliśmy się do szerokiego rowu, który należało przebyć dla uniknięcia dalekiego objazdu. Gdy nadjechałem na przeszkodę, zwolniłem biegu i pozwoliłem

— 8 —

— 5 —

pani E. przyszyła kilka razy dowiadując się o moje zdrowie, co mię taką przejęło radością, że teraz zdów, pragnąłem jaknajprędzej do sił powrócić, by jej osobiście, za okazaną mi zyczliwość podziękować.

Nareszcie nadszedł ten dzień szczęśliwy, w którym pozwolono mi wsiąść do powozu i do niej jechać.

Lecz jakiegoż doznałem zawodu! Nie dlatego, że ona mniej piękna, niż w pierwszym dniu mi się wydała, lecz nie rozumując powodu, czułem się w jej obecności tak przygnębiony, tak onieszmielony, że tylko banałną mojem prowadzić rozmowę, a własną niezręcznością zawstydzony, rumieniem się jak dziesięć pod jej czystemi spojrzeniami. Lecz kto kiedy odgadnie, czem kobieciegniewolił sobie moznal! Helena widocznie moją nieśmiałość za hold sobie oddany wzięła i ulitowała się nademną, po raz drugi już podczas naszej krótkiej znajomości okazując mi przyjacielskie usposobienie. I teraz łagodnie zaczęła:

— Nabrałeś mię pan ogromnego przestrachu owego dnia. Byłeś pan nieprzeznaczony bardzo.

— Strachem zimną krew; oto wszystko.

— Jak na początkującego Nemroda, uderzenie złem nie było.

— O! nie jestem zarozumiałym.

— Naprawdę?

— Zapewniam panią.

— Nie jest to wada wcale—odparła uśmiechając się i dalej w tym samym poufny tonie prowadzila rozmowę, każąc mi opowiadać o swych gustach, upodobaniach, przyzwyczajeniach, jak gdyby najbliższą znajomością ze mną zawrzeć chciała.

